wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 21. grudnia 1905. Nr. 344

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 40 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN“ Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn'

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie.—Cena numeru 3 ct. (6 h.)— W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Reakcya i rewolucya.

Zanosi się znowu na walną batalię w państwie cara, kto wie, może już decydującą na dłuższy okres czasu. Wypadki prą do konfliktu między autokracyą a żywiołami postępowemi, które *konieczność* zmusza do grupowania się pod sztandarem rewolucyi. Wobec reakcyjnego wiatru, jaki powiał z Carskiego Sioła, wszystkie postępowe partye podają sobie dłoń do wspólnej akcyi. **Strejk powszechny**, odłożony na później, wybuchnie już **lada dzień**. Telegraf doniósł o strejku na kolejach Nadwiślańskich i o proklamacyi strejku **kolejowego w Moskwie**. A Moskwa decyduje o ruchu...

Rząd, na którego czele stoi dziś nie Witte, ale na wskroś reakcyjny **Durnowo**, sam widocznie chce wywołać **ostre przesilenie**. Świadczy o tem nakaz bezprawnego aresztowania **wszystkich przywódców radykalnych**. Ślepy rząd petersburski sądzi, że aresztując kilkuset przywódców, złamie już rewolucyę!

Wszystko dzisiaj w Rosyi zależy od **stanowiska armii**. Jeżeli kilka lub kilkanaście pułków przyłączy się do sprawy wolności, **samodzierżawie runie**. Ale czy istotnie żołnierz rosyjski przestał już być maszyną militarną?

Powstanie w Kurlandyi, powstanie na Kaukazie, bunty wojskowe na Syberyi i w Mandżuryi, rozruchy chłopskie w południowej Rosyi — świadczą w każdym razie o zupełnej zgniliźnie caratu. Co zgniłe, prędzej czy później runie.

Zamachy w Warszawie.

W sobotę na ulicy Elektoralnej zabity został wystrzałami z rewolweru policyant Ołtarzewski a drugi policyant Derdala śmiertelnie ranny. Sprawcy uciekli.

W nocy z 16 na 17 b. m. próbowano wysadzić w powietrze słupy telegraficzne przy bramie Ogrodu Saskiego, w których łączą się wszystkie przewodniki telegraficzne, połączone z główną stacyą telegrafu przy ulicy Kotzebuego drutem podziemnym, idącym pod ogrodem Saskim. Z powodu jednak miny niezbyt silnej, zamach się nie udał i wybuch spowodował nieznaczne tylko uszkodzenia.

Tłumny odbiór wkładek z kas oszczędności Banku państwa, trwa w dalszym ciągu.

Protest przeciw fałszom angielskiej prasy.

Najznakomitsi dzisiejsi polscy literaci Żeromski, Sieroszewski, Niemojewski i Daniłowski ogłaszają w „Courrier Européen“ w Paryżu protest przeciw fałszom, rozgłaszanym przez kilku korespondentów petersburskich (stojących blisko Wittego jak Dillon z „Daily Telegraph) o stosunkach w Królestwie. Korespondenci próbują, inspirowani przez rząd, usprawiedliwić wyjątkowe środki użyte przeciw Polakom. Protest kończy się słowami:

„Rozpowszechniając fałsze pan Dillon, „Daily Telegraph“ i „Saturday Review“ przynoszą ujmę prasie angielskiej. Jesteśmy naro-

Na roraty.

Z opowiadań dziadka.

...A pierwszy raz, kiedym się spotkał z wilkami, lat temu sześćdziesiąt, to było tak:

Mieszkaliśmy wtedy jeszcze w tej samej Wielkiej Huszce, gdzie jako siedmioletni chłopiec pobierałem nauki domowe od pana Adama Delaszkiewicza, młodzieńca lat dwudziestu. Pan Adam był cichy, pobożny, wody nikomu nie zamącił. Pewnego grudniowego wieczora pan Adam zbliżył się do matki mojej i szepce:

— Proszę pani, ja się ofiarowałem iść jutro pieszo do Monastyrka na roraty; pani będzie łaskawa się nie gniewać, że się spóźnię na ranne lekcye.

— I owszem panie Adamie, ależ przecie lepiej saneczkami, pocóż koniecznie pieszo?

— A nie, proszę pani, już ja tak sobie postanowiłem, aby tę moją zimową drogę pieszo ofiarować.

Już nie dosłyszałem, na jaką intencyą miał pan Adam ofiarować tę swoją pieszą drogę, ale nagle, ni ztąd ni zowąd, i mnie zajechała jak fura siana do głowy ta myśl, abym i ja także poszedł z panem Adamem do Monastyrku na roraty. Bo, tak sobie myślałem: w saneczki to siada byle kto i końskiemi nogami drze na nabożeństwo; ale co to będzie, jak ja z panem Adamem na swoich nogach przybędę do kościółka!

Więc idąc za swemi myślami, pac matkę w rękę i dalejże w prośby;

— Proszę mamy, i ja pójdę z panem Adamem na roraty!

— Czyś ty fiksa dostał? — zawołała matka. — siedź smarkaczu w domu, kiedy ci ciepło, a w niedzielę pojedziemy wszyscy na sumę.

— Ba, na sumę, ale nie na roraty, i pojedziemy, kiedym ja chciał pójść.

— Daj mi spokój, nie pójdziesz.

Nie pójdziesz! Łatwo to było powiedzieć, ale nie łatwo słowa dotrzymać! Jak zacząłem molestować, błagać, za ręce i suknię chwytać, zrobiłem wreszcie to, że się matka prawie zgodziła. Rzekła tylko jeszcze chcąc mnie zastraszyć.

— A jak cię wilki zjedzą?

— Nie zjedzą, mamusiu, nie zjedzą, ja się wilków nie boję.

— Nie boisz się boś głupi.

Nic na to nie odpowiedziałem, bo to, co chciałem odrzec, wcale nie licowało z pokorą dziecięcą, a już przecie miałem tyle rozumu, że jeżeli mi się coś nie zdawało, tom się jednak ze swojem zdaniem nie wyrywał. Tak sobie tylko pomyślałem: albo to prawda! żadnych wilków na świecie nie ma. Ile razy Jagusia straszyła Wicusia, żeby nie włazil w sąsiek i wołała:

— Nie właź tam, bo cię wilk zje.

On nie wlazł, ale ja wlazłem zawsze, i nigdy żadnego stworzenia oprócz myszy nie znalazłem. Baj baju, ale wilków nie ma na świecie.

Oj, co miałem na języku; ale zamiast tego, czepiłem się pana Adama, aby się za mną wstawił, a żeśmy się dosyć kochali, więc chętnie był moim orędownikiem i pozwolenie mi do reszty wyprosił, wziąwszy moją osobę na swoją odpowiedzialność.

Poszliśmy spać.

Całą noc przewracałem się na swoim sienniku, nie mogąc się doczekać chwili wyruszenia w drogę.

Nareszcie pan Adam chrząknął i zaczął krzesać ogień. O zapałkach wtedy nie było jeszcze mowy. Wkrótce zapłakana łojówka zaczęła pryskać i zaledwo słabo oświeciła ten kąt, w którym obaj mieliśmy przygotowane świąteczne suknie. Ja już się ubierałem. Żwawo umyłem się, uczesałem i równocześnie z panem Adamem byłem gotów do drogi.

Gdy dom spał, gdyśmy się wszyscy wymykali za wrota. Przy samej bramie opadły nas psy nasze i głośnem szczekaniem zbiegły się, lecz wnet zaczęły ogonami machać i obcierać o nas swoje zeszroniałe grzbiety. Znając służbę, nie

dem walczącym o prawa elementarne, nie zaś gromadą waryatów, jak to przedstawiają ordynarne kłamstwa, rozpowszechniane przez p. Dillona i jego kolegów".

Strejk pocztowo-telegraficzny w Warszawie.

W głównym urzędzie poczty w Warszawie pracuje 60 urzędników, w tej liczbie tylko 11 Polaków. Urzędnikom pomagają saperzy.

Dziś zrana publiczność tłumnie dążyła do miejskich filii pocztowych, w celu odebrania nadesłanych z głównej poczty listów i pism. Niektóre filie były zamknięte. Do godz. 2 był również zamknięty dla publiczności cały gmach poczty. Obawiano się wszędzie zemsty nad łamistrejkami. Istotnie w godzinach rannych na placu Wareckim napadnięto na listonosza, idącego na służbę, obito go i pokaleczono. Zajście to wywołało popłoch, który trwał do godz. 2. Wtedy dopiero dopuszczono publiczność, posiadającą własne skrzynki. Czasopisma krajowe już rozsortowano wczoraj i rozesłano do filii. Dzisiaj mają być sortowane pisma zagraniczne. Rozsortowano również przekazy pieniężne z pierwszego dnia strejku, reszta zaś ma być gotowa na poniedziałek. Listów zwyczajnych nierozsortowanych znajdnje się jeszcze do 1000 worków. Do pracy wróciło około 70 urzędników niższych, na 700 osób personalu poczty. Profesor mitologii uniwersytetu warszawskiego, Baziner, zorganizował ochotniczy oddział z 10 nauczycieli Rosyan szkół miejskich. Przy udziale tych osób i szeregowców, pobierających po 30 kop. dziennie, dokonywa się sortowanie reszty korespondencyi, ale praca ta idzie bardzo powoli i nawet po powrocie wszystkich urzędników potrzebny będzie najmniej dwutygodniowy czas na zaprowadzenie porządku i ładu.

W Kaliszu naczelnik poczty wraz z pocztylionem odwoził na stacyę kolejową pocztę. Z zasadzki dano doń kilka strzałów. Jedna z kul uwięzła w karyolce pocztowej.

W Łodzi rozesłano kilku pocztylionów na miasto z listami i korespondencyą rządową. Na jednego z listonoszów napadnięto, zadano mu ranę i pobito. Korespondencyę zaś zniszczono.

Do rzędu najświeższych „tajnych zarządzeń" władz administracyjnych należy także tajne aresztowanie pracowników telegraficznych. Odbywa się to tak: Agent policyjny, dostrzegłszy urzędnika w mundurze, poczyna go śledzić. Wyśledziwszy dokładnie miejsce jego przebywania, zawiadamia naczelników „tajnego stanu wojennego", którzy aresztują „tajnie". W ratuszu dają mu do wyboru: albo natychmiast przystąpić do służby, albo pozostać pod kluczem. W piątek i sobotę wykonano kilka takich „tajnych" operacyj.

Zawieszenia „Kuryera Codziennego".

Organ P. P. S. „Kuryer Codzienny", który od kilkunastu dni wychodząc, miał już jako nowość ogromny nakład, został *zawieszony* za przedrukowanie odezwy rosyjskich rewolucyonistów (za to samo zawieszono 6 dzienników w Petersburgu).

Strejk stróżów w Warszawie.

Od dwóch dni delegaci jednej ze skrajnych partyj obchodzą wszystkie domy i nakłaniają stróżów do strejku. W wielu domach stróże zastrejkowali, skutkiem czego właściciele domów, zwłaszcza w dzielnicach, zamieszkałych przez żydów, zorganizowali samoobronę.

Związek robotników chrześcijańskich stawia imieniem stróżów następujące żądania: 1) minimum pensyi dla stróżów w większych domach r. b. 20. 2) stróże i ich żony mają być zwolnieni od posług dla gospodarzy, 3) stróże mają być zwolnieni od obowiązków wysługiwania się policyi, 4) gospodarze mają obowiązek posyłać dzieci stróżów wyżej lat 7 do szkół miejskich, zapewnić im pomoc lekarską w razie choroby i dostarczać ubrania potrzebnego in natura, 5) dać stróżowi odpowiednie zdrowe mieszkanie.

Nakaz masowego aresztowania rewolucyonistów.

Minister spraw wewnętrznych Durnowo, rozesłał do gubernatorów następujący tajny okólnik:

„Zupełnie sekretnie. Panom naczelnikom policyi.

Polecam wykryć niezwłocznie wszystkich przywódców, podżegaczy i kierowników ruchu przeciwrządowego politycznego i rolnego i innych osób w postaci delegatów, a potem **wszystkich ich uwięzić** w miejscowem więzieniu dla postąpienia z nimi, stosownie do wskazówek p. ministra spraw wewnętrznych".

W twierdzy Modlinie poczyniono na szeroką skalę przygotowania dla pomieszczenia wielkiej liczby więźniów nowych. Roboty prowadzone z wielką energią, są już na ukończeniu.

Akcya nauczycieli ludowych.

Kraków, 20 grudnia.

Poufny wiec, czyli t. zw. „ankieta" nauczycieli galicyjskich szkół ludowych, zwołany przez Krak. Tow. Naucz. lud. na dzień 28 b. m. zapowiada się imponująco. Na prowincyi nauczycielstwo rozwinęło w tej sprawie żywą działalność. We wszystkich powiatach zgromadzają się nauczyciele na wspólne konferencye, na których po omówieniu opłakanych stosunków swojego bytu, wybierają mężów zaufania na poufny wiec do Krakowa.

Dążności nauczycielstwa, które chce zerwać z dotychczasowym sposobem akcyi o polepszenie bytu i oprzeć się na *własnych siłach* przez stworzenie zawodowej organizacyi wywołują ogólną konsternacyę i niechęć w obozie konserwatystów. Dowodem tego jest choćby następujący charakterystyczny fakt. Prezydent dr Leo, poseł na sejm, odmówił pod błahym pozorem radcy miejskiemu p. Stanisławowi Nowakowi *użyczenia sali rady miejskiej na obrady delegatów nauczycieli*, a oświadczył tylko gotowość

---

puściły się z nami w drogę, ale powróciły oszczekiwać parkany i zakamarki gospodarskie.

Teraz zaczęła się nasza podróż. Od domu do głównej drogi mieliśmy z pięćset kroków, a wciąż prosto prawie pół mili.

Pan Adam mówił pacierz, jam mu ustami dopomagał, choć w głowie tylko miałem tę myśl, jak to ja zaimponuję wszystkim, gdy powiem n. p. wujowi Janowi, lub komukolwiek, że byłem pieszo w Monastyrku na roratach!

Jużeśmy minęli Małą Huszczkę i dzwon z Monastyrka słychać było, gdyśmy poczęli się dźwigać pod górę. Po lewej stronie drogi wznosiła się wysoka góra, pokryta szumiącym borem bukowym, po prawej stronie było pole, na którego brzegu, tuż nad drogą, rosło kilka nadpruchniałych wierzb.

Pan Adam szedł raźno i ja niezgorzej. Wymawiając machinalnie: zmiłuj się nad nami, zmiłuj się nad nami — jako odpowiedź do litanii p. Adama, spoglądałem na prawo i myślałem o przyszłych tryumfach, gdy nagle pan Adam puścił moją rękę i przeraźliwie krzyknął:

— Jezus, Marya! wilki! — i skoczył pod wierzbę, a ja za nim, zgoła nie pojmując grożącego niebezpieczeństwa.

Chciał mnie pan Adam podsadzić na gałąź, a sam następnie za mną się tam dostać, ale już na to czasu nie starczyło; zawołał więc tylko:

— Jasiu, stój przy pniu i nie ruszaj się krokiem! — a sam drapał się na kilka sążni wysoko.

Zostałem tedy pod drzewem i miałem dosyć czasu, aby obrzucić okiem całe położenie: p. Adam był na gałęzi, ja pod drzewem, a o kilka kroków przedemną z tuzin wilków, które przed chwilą, świecąc złowrogo oczyma, w skokach biegły z góry, siedziało już półkolem na zadach, łby trójkątne zwróciły w moją stronę, z pysków, z pomiędzy nieregularnych zębisków, zwieszały im się długie, wązkie, krwawe ozory i jak z kominów, para się kurzyła, ślepia zarzewiem pałały, a ogony powoli śnieg rozmiatały.

Czy czułem trwogę? Nie, doprawdy, że nie. Ani przez myśl mi nie przyszło, że za chwil parę mogę być rozszarpany. Więc to takie są wilki — pomyślałem sobie — ba, nie było się czego straszyć. Ano, tęgie psiska i tyle. A że z psami znałem się i jeszcze póki mego życia, krzywdy od żadnego nie doświadczyłem, więc też z pewnem dobrem zaufaniem patrzałem na rozdziawione paszcze. Gadają, że wilki mogą pożreć człowieka — i to bajki, gdzieby zaś w taką gębę człowiek wlazł. I z zupełnem przekonaniem o zapewnionem bezpieczeństwie stałem pod wierzbą.

Tymczasem pan Adam dostał się na mocną gałąź i zaczął okrutnie hałasować. Wtedy dopiero zrobiło mi się jakoś nijako. Coś mię jakby w nosie zaswędziło — ale to zaraz przeszło.

Pan Adam łamał gałęzie drobniejsze (a łatwo mu to było, bo na mrozie wszystko skruszało) i ciskał na wilki, co który wilk gałęzią dostanie, to odskoczy na piędź, i dyszy parą, a ślepiami błyska.

Zaczął pan Adam krzyczeć:

— Bywaj, bywaj, ratuj kto w Boga wierzy, wilki, wilkiiii! — a to „iii" ciągnęło się gdzieś bez końca.

Kęs czasu upłynął, a nikt i nic się nie odzywało. Już pan Adam chrypnąć zaczął, gdy w Małej Huszcze psy się zaniosły jakiemś szczekaniem niezwykłem. O, bo psy wilka z daleka poczują, jak się o tem później nieraz przekonałem i zupełnie inaczej szczekają, niż na złodzieja, lub na innego nieprzyjaciela. W tem ich na wilka szczekaniu jest coś i z groźby i ze strachu i z uczucia nieprzyjaźni i jakby z żalu. Szczekają i wyją naprzemian, a do boju nie bardzo chętnie się rwą.

A gdy się psy odezwały i ludzie niedługo na siebie dali czekać. Pomiędzy odezwami i szczekaniem słychać było okrzyki i pytania:

— Hej, hej! a gdzie?

A wtedy pan Adam sił ostatnich dobywał i krzyczał:

użyczenia sali w muzeum techniczno-przemysłowem. (Sala ta jest szczupła i dość ciemna). Jak sobie tłumaczyć tę odmowę prezydenta dra Lea wobec tego, że dr Leo użyczał sali obrad rady miejskiej na zjazd kobiet, zjazd „Eleuteryi" itd. — nie trudno zrozumieć.

Wszystkie jednak przeszkody nie wstrzymają w biegu akcyi naszego nauczycielstwa, o której w jednym z następnych numerów obszernie pomówimy.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. (*Zebranie nauczycieli. Odznaczenie*). Akcya nauczycielstwa krakowskiego w sprawie zwołania wiecu poufnego na dzień 28 grudnia do Krakowa, znalazła silny oddźwięk w całym powiecie wielickim. Dnia 17 pod przewodnictwem p. Michalskiego odbyło się w Wieliczce posiedzenie oddziału Tow. Pedagogicznego. Zebranie było bardzo ożywione. Liczni mówcy energicznie krytykowali indolencyę zarządu Tow. Pedagogicznego we Lwowie, które zupełnie postradało zaufanie nauczycielstwa. Na wiec poufny w Krakowie (mylnie zwany „ankietą") nauczycielstwo powiatu wielickiego wybrało 12 mężów zaufania. Postanowiono także zwołać wiec ogólny w Wieliczce, w sprawie żądań nauczycieli.

Cesarz nadał w tych dniach starszemu hutnikowi w stanie spoczynku w salinach wielickich, Franciszkowi Wilkowiczowi, srebny krzyż zasługi z koroną.

Nowy Sącz, *19 grudnia.* (*Wydrwigrosz »elektryczny«*).

Niejaki Franciszek Rotkowicz, około 30 lat liczący, pochodzący rzekomo z Westfalii, objeżdżał miasta galicyjskie, w których znajdują się większe fabryki, przedstawiając się jako elektrotechnik i telefonista i wyłudzał od łatwowiernych rozmaite kwoty. O ile dało się już dotąd skonstatować, przyjechał nawet do Niepołomic, gdzie analfabetom włościanom rozpowiadał, że jest elektrotechnikiem, że ma założyć w fabryce Wimera maszynę elektryczną i złożył już nawet kaucyę 4000 koron, na którą pokazywał im weksel i wyłudził od jednego z włościan Karola Urbana kilkadziesiąt koron, zapewniając go, że ma otrzymać z poczty pieniądze i zwróci mu pożyczkę.

W Wieliczce znów opowiadał, że pracuje w fabryce Zieleniewskiego, że ma w salinach zaprowadzić światło elektryczne i wyłudził znów tam od łatwowiernych pieniądze.

W Bochni przedstawił się jako elektrotechnik, który obejmie fabrykę dra Górskiego i oszukał sporo ludzi, między innymi włościanina Franciszka Stanisza z Moszczenicy pod Bochnią, którego wynajął, aby pojechał z nim na stacyę.

Wreszcie przybył do Nowego Sącza, a dowiedziawszy się tu o fabrykach cegieł Lichtmana i Reibscheida, nachodził majętnych włościan w sąsiednich gminach, mówiąc, że ma w tych fabrykach maszyny elektryczne, w których za minutę wypalają się cegły i wyłudzał pieniądze. — Jednemu z włościan chcąc wykazać, że prawdę mówi, wynajął go do miasta z furą, aby mu zabrał tu z handlu żelaza rozmaite żelazo do fabryki. Zajechał on przed handel żelaza Blaugrunda, gdzie kazał chłopu z furą i końmi czekać przed sklepem, a sam poszedł do handlu Blaugrunda i niby kupował rozmaite żelazo za kilkaset koron.

Oszusta, którego także poszukują w Prusiech, osadzono w więzieniu, a trybunał karny skazał go na 6 miesięcy aresztu.

Rzeszów 19 grudnia 1905. (*Wenta. — Agitacya za kuryą narodową żydowską.— Echa demonstracyi z 28 z. m.— Szkarlatyna. — Pożegnanie*). Urządzona staraniem Tow. Wincentego a Paulo, a pod protektoratem hr. Jędrzejowiczowej doroczna wenta gospodarska, udała się pod względem kasowym wyśmienicie. Dochód wzwyż 200 koron.

Rzucone przez posła Romańczuka hasło narodowej kuryi żydowskiej, podjęte przez galicyjskich syonistów, znalazło oddźwięk w zwołanem przez tut. handlowców syonistycznych t. zw.: Poalej-Syonistów zgromadzeniu. Po wysłuchaniu referatu znanego syonisty, dra L. Reicha ze Lwowa, uchwalono rezolucyę, uznającą to żądanie za jeden z postulatów, zmierzających do usunięcia przywilejów wyborczych i wybrano komitet z poleceniem zbierania podpisów na wysłać się mającej w tym kierunku do rządu petycyi.

Ultralojalna żandarmerya rzeszowska uznała za stosowne inkryminować inicyatorom strejku w Rzeszowie w dniu 28 z. m. przekroczenia ustawy koalicyjnej i o zgromadzeniach z graniczącą z komizmem pedanteryą.

Dziś stanęli przed sądem powiatowym w roli oskarżonych Burda, Maćkiewicz i Kucharski.

Za śladem doniesień żandarmeryi miał Burda dopuścić się całej litanii czynów karygodnych: groził fiakrom, przeszkodził żandarmowi w urzędowaniu, jawił się na zgromadzeniu i uzbrojony wziął udział w pochodzie — wreszcie kolportował odezwy, wzywające do bezrobocia.

Rozprawa wykazała jednak, że władza bezpieczeństwa stanowczo przeholowała w gorliwości służbowej.

Ową zagrażającą bezpieczeństwu bronią, była zwykła laska spacerowa, prośba, grzeczna prośba (stwierdził to świadek fiaker Verstandig) urosła w oczach żandarmeryi do rozmiarów ograniczającej wolność osobistą groźby.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia p. Krzyściak ogłosił wyrok, skazujący Burdę na 4 dni aresztu, względnie 20 koron kary. Kucharskiego i Mackiewicza uwolniono.

W Staromieściu (przedmieście Rzeszowa) szerzy się szkarlatyna. Zamknięto szkołę i mleczarnię.

Grono urzędników sądowych żegnało onegdaj przeniesionego do Jasła, sekretarza sądowego p. Lopatinera. Sympatyczny urzędnik i prawy obywatel niech; przyjmie także od nas „Szczęść Boże" do dalszej pracy.

— Tu, tu, ratujcie, ratujcie!

Tak znów przeszło parę minut. Księżyc i gwiazdy bladły na wschodzie, gdy w ciszy rozległ się skrzyp śniegu pod stopami chłopów; szli ludzie z Wielkiej Huszczki z drągami i krzyczeli i hukali na dzikie bestye. Gdy już byli o jakie trzysta kroków, wilczyska się podniosły i zupełnie wojennym truchtem oddaliły się w górę, skąd przyszły.

Za chwilę otoczyli nas chłopi: pana Adama trzeba było ściągnąć, a raczej znieść z drzewa, tak był osłabł z przerażenia; co do mnie byłem trochę zziębnięty. Cała ta historya trwała ze trzy kwadr nse. Wydziwić się ludziska nie mogli cudownemu memu ocaleniu.

Z całą gromadą wróciliśmy do domu, do naszej Huszczki: pana Adama prowadziło dwóch ludzi pod ręce, nogi ledwie powłóczył za sobą, a twarz zczerniałą miał jak wątroba. Zaraz też legł do łóżka i ciężko się rozchorował.

A ja? ja pojąć nie mogłem, czemu się nazajutrz matka zapytała:

— Chciałbyś jutro rano iść na roraty?

Z zupełną naiwnością nawzajem pytałem: kto idzie? — Nie podobała mi się ta niedokończona podróż.

W kilka dni później żyd arendarz przyniósł wiadomość, że wilki zażarły chłopa z kobietą i parę koni. Z rachunku pokazało się, że to było tej samej nocy, gdyśmy z panem Adamem pielgrzymowali. Widać, były to te same sztuki, które mając pełne żołądki, nie złakomiły się na mnie mizeraka.

Co słychać w mieście?

Kraków, 21 grudnia.

KALENDARZYK.

Dziś we czwartek Tomasza Apostoła. — Jutro w piątek Zenona. — Pojutrze w sobotę Wiktoryi.

Czwartek.

Teatr miejski. „Zbójcy", tragedya w pięciu aktach Fr. Szyera (ceny niżone do połowy).

Ubieranie „choinki". Czy pamiętacie rówieśnicy moi: jak my to dawniej przystrajali ukochaną „choinkę"?

Któż byłby zapomnieć w stanie, owych misternie wycinanych srebrnych i złotych łańcuchów, które, ni to najkosztowniejsze brabanckie koronki rozpinało się dokoła w błyszczących festonach na szmaragdowem tle drzewka! Któżby zapomniał o tych koszyczkach z takim mozołem z kolorowych papierów wykrawywanych, w których się orzech złoty za każdem drgnieniem gałązki kołysał?!

A już z pewnością nikt nigdy z pamięci swej nie uroni owych tęczowych, z różnobarwnych opłatków z takim trudem klejonych „światów", które wieszało się zazwyczaj na samym końcu prostej szczytowej gałązki drzewka. Przyczepiony u przegiętego nieco wierzchołka „świat", chwiał się nieustannie w różne strony i mimo swej piękności wydawał się wobec Bożego drzewka tak malutki, jak ten nasz wielki świat wobec wszechmocnej potęgi Stwórcy.

Tak my dawniej ubieraliśmy drzewka!

Dziś nie trzeba ani myśleć, ani pomozolić się, ani zadawać sobie tyle pracy, dziś wystarczy kupić sortyment ozdób na drzewko: włosów anielskich, gwiazdek szychowych, świecidełek szklanych, ponawiązywać do tego niteczki (jeźli już przez fabrykę nie są nawiązane), pozawieszać i rzecz skończona: „fix und fertig" stoi przed nami w okazałej szacie drzewko„ mit Engelshaaren und Christbaumsortiment".

— Czy nie lepiejby powrócić do dawnych czasów?

— Co też tatko za dziwactwa proponuje? — mówi do mnie syn, który podczas pisania tej kroniki zagląda mi przez ramię— to tak jakbyśmy chcieli dziś w wieku pary, elektryczności, poczt i telefonów, wrócić do dawnych bałagułów, dyliżansów i posłańców z listem! Świat idzie i musi iść z postępem!...

. . . .

Kto z nas ma racyę?

Obstrukcya na kolei Północnej trwa w dalszym ciągu, gdyż do porozumienia między radą nadzorczą, a delegatami służby stacyjnej dotychczas nie przyszło. Delegatów na wspólną konferencyę wysłali funkcyonaryusze kolei Półn. z każdej stacyi na linii Wiedeń-Kraków. Na czele delegatów jest p. T o m s z y k, generalny sekretarz socyalno-demokratycznej organizacyi kolejarzy, liczącej 32.000 członków. Dzisiaj odbywają się dalsze układy.

W Krakowie na stacyi kolei Północnej stan pod względem ruchu kolejowego jest coraz gorszy. Na wszystkich stacyach kolei państwowej na linii Kraków-Lwów tory są zawalone wagonami towarowymi, gdyż przesyłki towarowe zostały wstrzymane. Pociągi, tak towarowe, jak osobowe mają coraz większe opóźnienia. I tak wczoraj ranny osobowy pociąg wiedeński **spóźnił się o 1 godzinę i 29 minut**. Zarząd tutejszy wyjaśnia, że na to tak wielkie opóźnienie wpłynął także wielki osobowy ruch przedświąteczny. Szczególnie mnóstwo włościan powraca z Prus do kraju i dlatego pociągi są przepełnione.

Ze spraw miejskich. We wtorek odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej pod przewodnictwem r. Mendelsburga. Na posiedzeniu tem uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 2944 kor. 16 hal. na koszta asekuracyi teatru miejskiego, dalej kredyt dodatkowy w kwocie 250 kor. na opłatę telefonów i kredyt dodatkowy w kwocie 1867 kor. na bezpieczeństwo publiczne. Referat zaś o zamknięciu rachunków funduszu emerytalnego artystów i artystek sceny krakowskiej przydzieliła sekcya r. m. drowi Guńkiewiczowi.

Również we wtorek odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka, na którem powzięto następującej treści uchwałę: Uprasza się prezydenta aby przed organizacyą magistratu zajął się uregulowaniem poborów służbowych dla woźnych i pachołków miejskich".

„I ty Brutusie przeciw mnie!" Na ostatniem posiedzeniu sekcyi prawniczej omawianą była także sprawa mieszkania dla prezydenta. Jak wiadomo, mieszkanie każdoczesnego prezydenta ma się mieścić w realności przy ul. Poselskiej, którą śp. Rydzowski zapisał na rzecz gminy z warunkiem, aby w niej mieszkał każdorazowy prezydent Krakowa. Niedawno jednak zakupiła gmina wielką kamienicę narożną przy ul. Brackiej i placu Franciszkańskim. Mieszczą się w niej obecnie biura wydziału przemysłowego, skarbowego i prawniczego, a całe pierwsze piętro dotychczas nie jest zajęte, gdyż pewna część rady miejskiej pragnie przeznaczyć je na mieszkanie dla prezydenta dra Leo. Po dłuższej dyskusyi na wniosek radcy miej. dra Klemensa Bąkowskiego, sprawę mieszkania dla prezydenta w domu po Larischu odroczono, jakkolwiek na ostatniem posiedzeniu rady miej. wniosło grono radców z obozu konserwatywnego podanie, aby sprawę mieszkania dla prezydenta, jak „najrychlej" załatwić. „Et tu Bąkusie contra me?" — zawołał z boleścią prezydent dr Leo, dowiedziawszy się o powyższej uchwale.

Dodatek drożyźniany dla dyurnistów magistratu. Sekcya skarbowa rady miejskiej na ostatniem posiedzeniu uchwaliła 4000 koron jako dodatek drożyźniany dla dyurnistów magistratu. Kwotą tą rozporządzi prezydent miasta przy uwzględnieniu stosunków familijnych poszczególnych funkcyonaryuszy.

Z teatru miejskiego. Jak doniosły afisze, dnia 27 bm. we środę po świętach wystawia teatr krakowski „Betleem polskie" L. Rydla, które w roku zeszłym zapełniało raz po raz widownię teatru lwowskiego, a równocześnie w krakowskim teatrze ludowym, pomimo skromnej wystawy, blizko 40 razy grane było w ciągu niespełna miesiąca.

Dyrekcya sceny miejskiej, podejmując „Betleem polskie", wyposaża sztukę w okazałą wystawę, dzięki której Jasełka uzyskają należyte ramy. Liczne chóry z poza personalu teatralnego już od tygodnia przeszło odbywają próby muzyczne pod kierunkiem p. Sosnowskiego, a pracownia krawiecka p. Rozwadowicza zajęta jest przygotowaniem stylowych strojów dla królów polskich i w dekoratorni p. Spitziara z wytężeniem pracują nad malarską stroną przedstawienia. Nowym zupełnie pomysłem będzie transparentowa szopka krakowska, wykonana według rysunku Włodz. Tetmajera, w której ukazywać się będą międzyaktowe figurki epizodyczne.

Zbytecznem byłoby dodawać, że cały personal teatru krakowskiego bierze udział w przedstawieniu. Próby odbywają się codzień pod kierunkiem dyrektora i autora.

W Kole artystyczno literackiem, w sobotę dnia 23 go o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się tradycyjny opłatek, na który wydział zaprasza pp. członków.

Z Związku niewiast katolickich. Henryk Sienkiewicz i arcybiskup ks. Teodorowicz przybyli wczoraj na otwarcie nowego lokalu Związku katol. niewiast. Przewodnicząca p. Maryanowa Zdziechowska wygłosiła mowę powitalną. Przemawiał następnie H. Sienkiewicz, a arcybisk. ks. Teodorowicz udzielił błogosławieństwa. W końcu p. Sikorska wygłosiła odczyt na temat: Zadanie kobiety w społeczeństwie.

I. Gimnazyum żeńskie w Krakowie. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. szkoły gimnazyalnej żeńskiej w krakowie. Zgromadzenie to zwołał Zarząd szkoły z powodu sytuacyi, powstałej w tym zakładzie szkolnym przez odmowę Konsystorza biskupiego w Krakowie wyznaczenia księdza katechety dla tego zakładu. Mimo kilkukrotnych pism z prośbą o wyznaczenie katechety, mimo osobistej prośby dyrektora Zakładu, ochmistrzyni, rodziców, a nawet samych uczenic, które gremialnie udały się do ks. kardynała Puzyny, prosząc go o zatwierdzenie katechety dla szkoły, ks. kardynał Puzyna pozostał niewzruszony!! Obrady nad tą sprawą trwały od 6 do 10 w nocy.

Sprawozdanie obszerniejsze podamy dla braku miejsca w następnym nrze.

Ostatecznie po przemówieniu pp. Petelenza, Rottera, p. Bujwidowej i innych na wniosek dra Grossa zgromadzenie uchwaliło odroczyć obrady do następnego walnego zgromadzenia w styczniu. W końcu uprosiło zgromadzenie posła Rottera, aby na czele delegacyi Towarzystwa udał się do namiestnika hr. Potockiego, rady szkolnej kraj. i ks. kardynała Puzyny w celu dowiedzenia się, o co tym czynnikom chodzi, a mianowicie czy o ustąpienie niesympatycznych osób ze zarządu, czy też nieistnieniu samego Zakładu?

Na następnem zgromadzeniu po wysłuchaniu relacyi delegatów, walne zgromadzenie poweźmie odpowiednie uchwały.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Tow. akc. dla przemysłu tkackiego Szczepanika w likwidacyi odbyło się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Akcyonaryuszów zebrało się zaledwie około 15, przewodniczy p. Paweł Popiel. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości przedłożony przez adw. Bindera bilans za rok 1904 i poleciło likwidatorom za każdą cenę sprzedać patenta tkackie Szczepanika najdalej do końca marca następnego roku, poczem w kwietniu, odbędzie się jeszcze jedno ostateczne zgromadzene zgromadzenie. Obecny akcyonaryusz Małkowski atakował bardzo gwałtownie Bank Galicyjski, który patronował to przedsiębiorstwo, adw. dr Chmielarczyk wnosił aby likwidatorzy pociągnęli do odpowiedzialności sądowej te osoby, na które spada wina niepowodzenia przedsiębiorstwa.

Na tem skończyło się zgromadzenie. Ostatecznie akcyonaryusze uratują 10 procent wpłaconego kapitału.

Wybory do Izby handlowej odbyły się wczoraj na 8423 uprawnionych głosowało 5646 wyborców. Wybrani zostali z (wielkiego handlu): 1) Jakób Bober, 2) A. Blumenfeld, 3) T. Epstein, 4) Jan Federowicz, i 5) Zygmunt Holzer. Z (średniego handlu): 1) Jan Kwiatkowski, 2) Dawid Mandel, 3) Zygmunt Resch. Z (małego handlu): 1) G. Bazes, 2) Norbert Waserberger.

Wybory do kahału zakończyły się przeprowadzeniem listy „konserwatywnej". Przy wczorajszym wyborze z II grupy opodatkowanych na 120 głosujących wybrani zostali członkowie Rady: 1) Pinkus Landau 108 głosami; 2) Peretz Kahane 107 gł.; 3) Majer Wohl 107 gł; 4) Mojżesz Ohrenstein 107 gł.; 5) Samuel Lebenheim 105 gł.; 6) Naftali Goldgardt 83 gł.

Wybory członków komisyi szacunkowej dla podatku osob.-doch. dały następujący wynik: Wybrany został członkiem dr Adam Bobilewicz; zastępcami Bernard Wachtel dr Bolesław Zieliński.

Bilety na opłatek w naszym „Sokole" urządzić się mający 22 b. m. wieczór, należy kupować najpóźniej we czwartek w handlu Zajączka i Lankosza (Linia A-B).

Uroczystość ta jest nader podniośle obchodzoną, gromadzi ona wszelkie warstwy mieszkańców naszego grodu, tołeż nie wątpimy, że sala „Sokoła" będzie w piątek pełną.

Kursa dla stolarzy. Ministerstwo oświaty łącznie z gminą m. Krakowa urządza z początkiem stycznia w Krakowie 2-miesięczny kurs zawodowy dla stolarzy obejmujący 1) naukę rysunków zawodowych 2) wiadomości z dziedziny technologii drzewa i robót wykończających i 3) rachunkowość i kalkulacyę stolarską.

Nauka odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w budynku gminy m. Krakowa (który się następnie bliżej oznaczy), w godzinach od 8—1 a nadto w poniedziałki i w soboty od 3—5 popoł.

Kandydaci wnosić mają podania opatrzone stosownemi dokumentam (jako to listem wyzwolin, kartą przemysłową etc.) do wydziału IV magistratu (Rynek główny nr. 19 II p.) w godzinach urzędowych najdalej do dnia **28 grudnia** włącznie.

Brak Węgla. Z powodu obstrukcyi na kolei północnej daje się już odczuć w Krakowie dotkliwy brak węgla. Korzystają z tego niektórzy handlarze i sprzedają cetnar po 1 koronie, a nawet i wyżej. Jest to niegodziwy wyzysk. Jeżeli obstrukcya nie zostanie w tych dniach zakończoną, Kraków zostanie na święta bez węgla. Na wszystkich stacyach przed Krakowem tory kolejowe są zawalone wagonami z węglem.

Obniżenie cen mięsa — ale u handlarzy z Piasków. Rzeźnicy z Piasków znacznie **obniżyli ceny mięsa**, 1 kg. cielęciny kosztuje 1 k. 20 h.; wieprzowina również potaniała.

Telegramy „Nowin".

Strejk powszechny.

Petersburg. Strejk jeneralny ma się rozpocząć **dziś o godzinie 12 w południe. W Moskwie wczoraj rano personal tramwaju elektrycznego rozpoczął strejk**.

Petersburg. Kolejarze w Moskwie uchwalili przyłączyć się do **powszechnego strejku**. W skutek tego rada robotnicza uchwaliła — jak zapewniają — **aby dziś o godzinie 12 rozpoczął się strejk. Tylko wodociągi będą czynne. Wiadomość wymaga jeszcze potwierdzenia.**

Petersburg. „N. Wremia" donosi z Moskwy: Przedstawiciele partyi rewolucyjnej wydali manifest, wzywający robotni-

ków i wojsko do utworzenia **demokratycznej rzeczypospolitej. Ton manifestu ma być tak ostry, że nawet radykalne pisma zamieścić go nie chciały.**

Strejk nawet w szpitalu.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że personal wszystkich szpitali rozpoczął strejk. **Chorzy pozostali bez opieki.**

Również rozpoczął się strejk we wszystkich rzeźniach, tak, że brak już mięsa.

Uszkodzenie kolei.

Petersburg. Ruch na wszystkich kolejach musiał być wstrzymany, bo prawie wszystkie linie są ciężko uszkodzone. Stolica na razie jest **odcięta od państwa.**

Strejk na kolejach nadwiślańskich.

Aleksandrowo. Z Warszawy donoszą: Przewodniczący warszawskiego związku kolejowego Boracewicz został dziś aresztowany. Wskutek tego związek postanowił w piątek rozpocząć strejk na kolejach nadwiślańskich.

Odezwa rewolucyjna do wojska.

Petersburg. Pismo socyalistyczne „Siewiernyj gołos" publikuje odezwę centralnego komitetu związku wszechrosyjskiego do wojska wszelkiego rodzaju broni, w której wezwano oficerów, żołnierzy i urzędników gwardyi, armii i floty, aby przystąpili do związku. Celem tego związku jest popieranie ruchu wolnościowego, zwołanie konstytuanty na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, przeprowadzenie reformy armii i ustroju państwowego. Taktyka związku polegać będzie na tem, aby nie używano broni przeciw tym, którzy wolność, utrzymanie porządku, chronienie obywateli przed gwałtami i uskutecznienie wszechrosyjskiego strejku armii. W końcu przyrzeka związek wszystkim tym pomoc, którzyby z powodu udziału we walce o wolność ponieśli szkody.

Prusacy spieszą na pomoc?

Berlin. „Lokal Anz." rejestruje kursującą w mieście pogłoskę, jakoby nie było niemożliwem, że **wojska niemieckie wkroczy do prowincyj Nadbałtyckich** dla ochrony Niemców. Wymieniają nawet, że upatrzone do tego są korpusy I i XVII, pod komendą jenerała von der Goltz'a.

Rozruchy chłopskie.

Moskwa. Coraz groźniejsze nadchodzą ze wszystkich stron kraju wieści o rozruchach agrarnych. W gub. Twerskiej włościanie zrujnowali doszczętnie majątek znanego działacza ziemskiego Pietrunkiewicza. Groźne wiadomości o pustoszeniu majątków, pożarach i burzeniu domów donoszą z gubernii kazańskiej i symbirskiej.

W dolinie Bajdarskiej na Krymie w pobliżu Jałty Tatarzy rąbią lasy hr. Mordwinowa.

W gubernii kijowskiej chłopskie bandy wpadły do majątków ks. Obolenskiego i zniszczyły najbogatszą w Rosyi stadninę rysaków; chłopi połamali nogi i powycinali języki. Straty wynoszą przeszło półtora miliona rubli.

W Odessie.

Wiedeń. „N. Wiener Tagblatt" donosi z Odessy: Na wczoraj obawiano się wielkiej rzezi żydów, jednakże nie przyszło do tego dzięki tutejszej załodze. Wojsko rozlepiło proklamacyę, w której oświadczyło, że ludność może być spokojną, bo żołnierze potrafią ją obronić i przeciw policyi i przeciw chuliganom. Na ulicy Jekateryńskiej kilkunastu policyantów wpadło do pewnego żydowskiego pomieszkania, gdzie wznieciii pożar, a następnie lekko się zraniwszy, wypadli na ulicę, krzycząc, że żydzi rzucili bombę. Milicya obywatelska sprawdziła stan rzeczy i przeszkodziła masakrom. Atoli wielka obawa rzezi zachodzi na święta rosyjskie.

Na Kaukazie.

Petersburg. Pet. „Słowo" donosi z Tyflisu, że wojsko domaga się rozbrojenia milicyi armeńskiej, utworzonej za pozwoleniem namiestnika, który dostarczył jej 500 sztuk broni. Wojsko samo zaczęło już milicyę rozbrajać. W mieście panuje panika.

To samo pismo donosi z Jarosławia, że 600 uzbrojonych robotników opanowało fabrykę Korsakina i uznało ją za własność proletaryatu.

Powrót z wojny.

Petersburg. Admirałowie Rożdiestwieński i Virenius powrócili tu wczoraj z niewoli japońskiej.

Hamburg. Hambursko-amerykańska linia zawarła z rządem rosyjskim umowę w sprawie przewozu wojsk rosyjskich z Władywostoku do Rosyi. Cztery okręty wyruszyły już w tym celu z Nagasaki do Władywostoku.

ROŻNE TELEGRAMY.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Rząd pierwszą część materyału do reformy wyborczej już oddał poszczególnym klubom.

Przesilenie na Węgrzech.

Izba magnatów.

Budapeszt. W Izbie magnatów hr. Majlath wniósł rezolucyę, w której Izba magnatów wyraża rządowi nieufność i protestuje przeciw systematycznemu odraczaniu parlamentu, co narusza zagwarantowane prawa konstytucyjne. Rezolucyę tę przyjęto jednomyślnie i posiedzenie zamknięto.

Projekt reformy wyborczej.

Budapeszt. Rząd rozesłał do dzienników projekt rządowy w sprawie powszechnego prawa wyborczego wraz z obszernymi motywami.

Projekt składa się z 12 paragrafów i postanawia między innemi, że 1) Uprawnionym do głosowania jest każdy mężczyzna, posiadający obywatelstwo węgierskie, który ukończył 24 rok życia i umie czytać i pisać, 2) Posłem sejmowym wybrany może być każdy, kto przynajmniej od 10 lat jest obywatelem węgierskim i włada językiem węgierskim. Nie może być wybranym między innymi ten, kogo zasądzono za podburzanie do nienawiści jednej narodowości przeciw drugiej. 3) Każdy okręg wybiera jednego posła, okręg jednak podzielony zostanie na kilka mniejszych okręgów głosowania. 4) Wybory będą bezpośrednie i tajne, za pomocą kartek. 5) Obecna liczba posłów, jakoteż czas trwania mandatów pozostają niezmienione. 6) Ci, którzy dotąd są uprawnieni do głosowania, zatrzymują prawo wyborcze przez dwa okresy ustawodawcze choćby nie umieli czytać i pisać.

Motywy między innemi podnoszą, że obecny stan nie da się dłużej utrzymać i wykazują, że według dotychczasowych praw wyborczych 56 procent wyborców jest Węgrami, zaś według nowej ustawy będzie ich 61 procent. Największą korzyść z nowego prawa odniosą robotnicy, z których dotąd głosowało 40.000, w przyszłości zaś będzie 800.000.

Rozruchy w Chinach przeciw Europejczykom.

Szanghaj. Ponieważ zachodzi obawa rabunków, wszędzie stoją w pogotowiu straże. Ulice wczoraj przed południem były przepełnione ludźmi bez zajęcia. Angielski krążownik wysadził na ląd 500 żołnierzy; również amerykański krążownik wysadził na ląd wojsko. Wczoraj przybyły niemieckie, japońskie i francuskie okręty wojenne.

Wielu cudzoziemców, między tymi kobiety, napadnięto na ulicy i obito. Wielu Chińczyków zabito, 6 policyantów rannych.

Waszyngton. Z Szanghaju nadeszła do departamentu stanu następującą wiadomość: Wczoraj znowu zaszły tu rozruchy, przyczem wiele osób zabito i poraniono, jednakże Europejczycy panują nad miastem. Urzędnicy Chińczycy pomagają im przy uśmierzaniu zaburzeń.

Kolonia. „Köln. Ztg." donosi z Szanghaju z wczoraj: Wczoraj rano kilku Europejczyków poraniono. Konsulowie angielski i niemiecki zostali przez Chińczyków zelżeni. Z tego powodu wysadzono wojsko na ląd. Anglicy gotowi są do interwencyi. Wielu Chińczyków zabitych. Wielka część Europejczyków jest uzbrojoną. Gmachy urzędowe i urząd telegraficzny strzeże wojsko. Zdaje się, że rozruchy za parę dni będą uśmierzone.

Konstytucya w Czarnogórze.

Cetynia. Ks. Nikita wczoraj wygłosił mowę tronową, w której wyraził przekonanie, że dla Czarnogóry rządy autokracyi minęły. Z przekonania i zupełnie dobrowolnie zrzekł się autokracyi, ponieważ ciężyła na nim zbyt wielka odpowiedzialność. Książę zapowiada, że skupsztyna uchwali konstytucyę.

Po mowie tronowej ks. Nikita złożył przysięgę na konstytucyę.

—o—

Londyn. „Times" donosi z Nowego Jorku we wśródmieściu zderzyły się wczoraj dwa pociągi centralnej kolei nowojorskiej. Wiele osób zginęło.

Cztery Kalendarze K. Wojnara na r. 1906

wyszły z druku i odznaczają się wielkiem bogactwem doborowej treści i mnóstwem ilustracyj

a mianowicie:

„Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy, zawiera: „Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych“ przez Wojnara, „O Rosyi i jej mieszkańcach“ przez Wandę Studnicką, „Żywot i zasługi Walerego Eljasza-Radzikowskiego“, „Przemowę ks. Prałata Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszki“, „Co się dzieje w wielkich głębiach morza“ prof. Uniw. dra Józefa Nusbauma, nadto kilka powiastek pięknych i zajmujących, wierszy i t. p.

„Polski kalendarz Maryański“ zawiera dłuższy artykuł: „Najświętsza Panna w poezyi polskiej“ według prof. Tretiaka, (z portretami 14 poetów i 6 innemi rycinami), „Bogarodzica“, wiersz Wł. Bełzy, „Dzieciątko Betleemskie“ (legenda) „Biała sukmana“, opowieść z czasów Kościuszki przez ks. Bandurskiego, „Żywot ks. St. Staszycа“, „Kilka słów o Moskalach“ przez Wł. Studnickiego, „O spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena“ przez dra L. Twaroga, „Publiczne biura pośrednictwa pracy“ przez dra Zbigniewa Pazdrę, „O Japonii“ przez Wł. Studnickiego i t. p.

„Gospodarz“ obejmuje: wiersz „Siewca“ Zdzisława Dębickiego, powiastkę „Modlitwa Łucki“ Adolfa Dygasińskiego. „Dzieje Galicyi pod panowaniem austryackiem“ przez Wł. Studnickiego, „Ucieczkę do Egiptu“ (legendę), „Za cara“, obrazek na tle wojny przez ks. Wł. Bandurskidgo „O ulepszeniach rolnych“, dłuższa nader cenna i pouczająca praca inżyniera dra Jana Blautha z 30 rysunkami, „Pielęgnowanie drzew owocowych w młodym sadzie“ przez St. Brzózkę, „Chów gęsi“, przez Śniegocką. „O spółkach mleczarskich“ przez dra L. Twaroga, „Polskie zboże w dawnych czasach“ przez dra St. Kutrzebę, „Marya Wysłouchowa“ przez Wandę Dalecką, „O księgach gruntowych czyli tabuli“ i t. p.

Nadto każdy z tych trzech kalendarzy obejmuje prócz różnych przepisów pocztowych, stemplowych, wykazów jarmarków i t. p., dłuższy artykuł Wojnara: „Co słychać w Polsce i świecie“, zawierający obszerne wiadomości o najnowszych wypadkach politycznych w zaborze rosyjskim, pruskim i austryackim, o rewolucyi w Rosyi, o wojnie rosyjsko-japońskiej i t. p. Bogatą treść każdego z tych kalendarzy zdobi **przeszło 50 obrazków zwykłych i cztery prześlicznie wykonane obrazy kolorowe** Walerego Eljasza, przedstawiające pory roku i postacie lub zdarzenia polityczne.

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny“ jest właściwie wspaniałą książką o blisko 400 stronach druku, ozdobionych przeszło 100 ilustracyami czarnemi i **12 prześlicznie wykonanymi obrazami kolorowymi,** przedstawiającymi „Rok polski w obrazach“ przez Walerego Eljasza. „Kalendarz powszechny“ obejmuje to wszystko, co się mieści w trzech poprzednich kalendarzach. (Same tylko kolorowe obrazy, wydane oddzielnie w mniejszej wielkości, kosztuje 1 K. 20 hal.

Kalendarze „Polak“, „Polski kalendarz Maryański“ i „Gospodarz“ kosztują po 80 groszy (40 ct.), zaś „Kalendarz powszechny“ 2 K. w oprawie zwykłej, w płóciennej, ozdobnej oprawie 2 K. 40 groszy (1 złr. 20 ct.)

Zamawiający trzy egzemplarze wprost u wydawcy nie opłacają kosztów przesyłki, przy 10 egzemplarzach jeden darmo i przesyłka opłacona. — **Do nabycia wszędzie. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, a przy większej ilości za zaliczką.**

W Ameryce kalendarze mniejsze po 20 ct. amer., „Kalendarz powszechny“ pół dolara. Za dolara wszystkie cztery kalendarze opłatnie na okaz.

Adres zamówień:

Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska l. 13.

Wydawnictwo groszowe

Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XI. nakładem Księgarni ludowej K. Wojnara:

Obecnie są do nabycia:

Nr.		K. h.
2.	**Pieśni narodowe,** wydanie XVI. (przeszło 50)	—·10
3.	**Za świętą wiarę i mowę** przez Zycha, Sewera i Zmudzkiego	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Sleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego	1·—
11.	**Żywoty znakomitych Polaków** przez Jana Zarembe, z rycinami	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika,** przez W. Żmudzkiego wydanie II.	—·20
22—27.	**Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	**O sprawach obywatelskich,** przez dra Tadeusza Dwernickiego	—·20
30.	**Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St Mazura, wyd. II. pow.	—·20
31.	**Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu Narodowem w r. 1863-4** przez Kaspra Wojnara	—·30
32.	**Matka** przez Sewera	—·80
33.	**Powstanie listopadowe,** przez prof. W-skiego	—·10
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** dra Emila Godlewskiego	—·50
36.	**Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego z 5 obrazkami	—·30
38.	**Męczennicy za wolność i lud,** K. Wojnara	—·20
39.	**Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	**Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, przez Wacława Koszczyca	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi,** opow. A. Kopczyńskiego	—·20
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—·10
45.	**Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego	—·20
47.	**Pod Wiedniem,** opow. hist. E. Śmiałowskiego	—·40
48.	**Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49.	**Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater** przez E. Śmiałowskiego (z obrazkami).	—·20
50.	**Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia	—·50
51.	**Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	—·20

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

Gloger. Księga rzeczy polskich	2·—
Popławska. Krót. rys dziej. ojcz. dla mł. 3 20, Kart.	4·—
Świętek. Sierota, powieść	1·20
Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101	1·20
Wysłouchowa. K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szk. lud.)	—·50
Wysłouchowa. Opowiadanie Bartosza o Polsce	—·10
— Za wolność i lud	—·30
Zaleski. Elementarz dla samouków (Nakład Tow. Szk. lud.)	—·30
Żmudzki. Bór, powieść	3·20
— Niedola. Nowela	1·—

Adres zamówień: **Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska L. 13.**

MARCELLI DUTKIEWICZ

były wieloletni, samodzielny kierownik i dyrektor najznaczniejszych krajowych fabryk

J. A. BACZEWSKIEGO
JULIUSZA MIKOLASCHA **LWÓW**

polecaja znakomite z własnej fabryki

Destylaty, Nalewki owocowe, Likiery deserowe

utrzymuje na składzie najlepiej dobrane

Rumy, Koniaki, Śliwowice, Wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie.

Piwo marcowe „ZŁOTE"

PORTER KRAJOWY.

Główny skład ulica Floryańska.

Własny handel kolonialny, Rynek linia A-B.
Własny handel kolonialny, Półwsie Zwierzyniec.

NA GWIAZDKĘ 10% TANIEJ.

Mydła i perfumy w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach oraz wszelkie artykuły toaletowe

poleca 436

Skład apteczny „SANITAS"

Kraków ul. Długa 16.

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212

Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7 – 283.

Doniesienie.

Powszechnie znana firma

JULIUSZ MEINL

WIEDEŃ — LWÓW

(założona w roku 1862) największy i najstarszy specyalny handel dla **kawy, herbaty, kakao i czekolady,** otwarła

W KRAKOWIE

w Rynku głównym l. 30, Linia C-D

wielką filię i zaprasza uprzejmie P. T. Publiczność do odwiedzin.

Zażądać cennika i broszurki.

Wysyła się obydwoje za darmo, opłacone, podług podanego adresu.



Znak ochronny.



Proszę żądać darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRUX Nr. 1295 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent w skorkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Nikl. budzik złr. 1·45, 3 szt. złr. 4. — Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 432

!Na Gwiazdkę!

LUDWIK KOWALSKI

dawniej WŁ. LIMANOWSKI

KRAKOW, Sukiennice L. 18

nad sklepem zegar transparentowy

Poleca Szan. P. T Publiczności zegarki złote, srebrne i stalowe fabryk: Omega, Moeris, Borel, Szawhureński, Roskopfy i inne. Wielki wybór zegarów pendułowych oraz budzików. — Poręczenie lat trzy. **Ceny niskie.** — Ma na składzie wszelkie biżuterye, broszki, pierścionki, łańcuszki i t. d. w złocie i srebrze. — Wyroby patryotyczne. Łańcuszki niklowe.— Zamówienia pocztą uskutecznia odwrotnie. — **Przyjmuje reperacye z rocznem poręczeniem**

Wszelkie monogramy, herby i napisy rytuje w tym samym lokalu

Władysław Miciński.

Podgórze, Sokolska 11

2 pokoje frontowe

na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Od 1. stycznia także **jeden pokój.** 467

Biuro wywiadowczę i sług

„FILIPINA"

Kraków, św. Jana 30 I. piętro.

Niemetz i Ska

w Krakowie ul. Szewska l. 2

372 poleca

ŁYŻWY

wszelkich systemów po cenach niskich. Przyjmuje się ostrzenie i czyszczenie łyżew.



Po zniżonych CENACH poleca Największa w okolicy Krakowa

Parowa Fabryka Wódek Polskich

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

stare, odleżałe wódki, nalewki owocowe, likiery, rumy etc.

Sklepy fabryczne:

Kraków, Floryańska l. 32, Tel. 605 i Zwierzyniec „Pałac“ 20 Tel. 77 tuż za rogatką.

Za rogatką taniej! 466

Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, 6, św. Jana (Hotel Saski) poleca:

NABOŻEŃSTWO do Dzieciątka Jezus

315 c. zebrał ks. W. Antkowiak

CENA: 50 hal.

Po otrzymaniu kwoty **60 hal.** w znaczkach pocztowych Księgarnia wysyła egzemplarz **franco**.

Tylko krótki czas.

Za tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek [illegible] dywaników ściennych i 11.000 dywa[illegible] ów przed łóżko [illegible]

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na [illegible] 100 cm. szeroki 200 cm. długi [illegible] **lwy, psy, rodzina sarn, łabędź, paw, jeleń,** [illegible] **kwiaty** itp. wysyłam po złr. 2·60 tylko **za zaliczką**. [illegible] wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 centów za sztukę.

[illegible] dom towarów 440

Julius Heitasch, Göding Nr. 146 (Morawy)

[illegible] na powrót i zwracam pieniądze.

[illegible] w Göding

[illegible] dywanik [illegible] Nr. 62 po złr. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner**
[illegible]

GRATIS! **GRATIS!**

Każdy, kto do 31 grudnia 1905 zakupi jakikolwiek dywanik u mnie otrzyma bezpłatnie wspaniały kalendarz na rok 1906 w eleganckiej oprawie.

Na gwiazdkę

poleca praktyczne podarki po cenach bez konkurencyi:

Torebki skórkowe damskie, najnowsze wzory.
Kasety, pluszowe, skórkowe i z drzewa, Albumy.
Necesery z przyborami, Perfumy i mydła w pudełk.
Krawaty i rękawiczki damskie i męzkie.
Wachlarze gazowe i z piór, Biżuterya francuska.
Portmonety, pugilaresy, etui na papiery i cygara.

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska l. 17.

Wina owocowe,
Jabłecznik, Porzeczkowe, Czereśniowe, Borówkowe
w Bazarze Spożywczym
M. Nodzeńskiego,
Floryańska 40.
W niedziele i święta sklep zamknięty.

Slusarza

specyalistę do wag przyjmie zaraz firma St. **Leśniakowski**, Kraków, Grodzka l. 48 501

---

800 cetn. metr.
buraków pastewnych
po 80 ct. za 100 klg.
do sprzedania. Adres:
Wiktor PISTEL
Wieliczka. 497

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych tylko w doborowym gatunku! po najtańszych cenach fabrycznych

Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. **Zamawiający** [illegible] nie ryzykuje [illegible] **Skrzypce dla początkujących** od złr. 2·40, [illegible] **Skrzypce koncertowe** po [illegible] **Smyczki skrzypcowe** po złr. 0·50, [illegible] i wyżej. [illegible] **Klarnety** [illegible] i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez dom eksportowy towarów muzykalnych

Hans Konrad w Brüx Nr. 1479 (Czechy).

Bogate ilustr. cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

LALKI

w największym wyborze i 461

„KLINIKA“ Wolska l. 1, Kraków.

Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania i blaszanemi głowami, **także w krakowskich strojach.** Na składzie kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki i t. p. w największym wyborze. 375

Wszelkie lalki tamże kupione naprawia „Klinika“ (prócz głowy) w pierwszym miesiącu bezpłatnie, w następnych dwóch miesiącach za połowę ceny.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie